Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 37. Rzeszów, dnia 9 września 1934 Rok VII.

Cena numeru 20 gr.

Prenumerata miesięczna 80 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Wychodzi w każdą niedzielę

„Prawem naczelnem — dobro Państwa“

Redakcja i Administracja ul. 3 Maja 12 — Tel. Nr. 39 Konto P. K. O. Nr. 408 118

Biuro Redakcji i Administracji czynne codziennie od godz. 11 — 13 z wyjątkiem niedziel i świąt.

U PROGU SZKOŁY

Społeczne znaczenie zagadnienia oświatowego.

Rozpoczęty przed kilkunastu dniami rok szkolny jest drugim rokiem realizacji nowego ustroju szkolnictwa. W tym nowym etapie zostaną objęte reformą dwie dalsze klasy szkoły powszechnej i druga klasa nowego gimnazjum. W rezultacie praca szkolna, oparta na nowych programach, potoczy się w roku bieżącym w pięciu klasach szkoły powszechnej (I II, III, V i VI), oraz w pierwszych dwóch klasach gimnazjalnych. Urzeczywistnia się w ten sposób budowa nowej, polskiej szkoły, odpowiadającej naszym potrzebom wychowawczym, warunkom kulturalnym, społecznym i gospodarczym.

Reorganizacja naszego szkolnictwa odbywa się wśród olbrzymich trudności materjalnych, wywołanych przez kryzys światowy, oraz moralnych, wynikających z małego uświadomienia społeczeństwa w zakresie zagadnień oświatowych. Stosunkowo nieliczny zastęp ludzi myślących — poza nauczycielstwem — zdaje sobie sprawę z doniosłości przeprowadzonej reformy. Aktualne wydarzenia dnia codziennego odwracają często uwagę od spraw szkolnych, albo zniekształcają ich treść atmosferą walk politycznych.

Szczególnie prasa opozycyjna, zamiast objektywnej charakterestyki zagadnienia i osiągniętych rezultatów szerzy w sposób demagogiczny i złośliwy nastroje defetystyczne, operuje fałszami, gołosłowemi oskarżeniami, lub w najlepszym razie nieścisłościami, wynikającemi z ignorancji, pogłębiając w ten sposób zamęt i dezorjentację. W tegorocznej kampanji „szkolnej“ prasa opozycyjna wzięła sobie za główne przedmioty zarzutów sprawy mundurków, obciążeń finansowych młodzieży szkolnej i niedostatecznej ilości izb szkolnych. Nie brak także oskarżeń o charakterze bezpośrednio politycznym, zwróconych przeciwko kierunkowi wychowawczemu szkoły. Z tem ostatniem nie warto polemizować, gdyż opozycja nasza ze względu na prymitywne metody walki nie wyrzeknie się zaliczania np. historji odbudowy państwa do polityki.

Warto natomiast przyjrzeć się zarzutom pierwszej kategorji, dającym złudzenie rzeczowości. Otóż rzekomi obrońcy ubogiej dziatwy i jej rodziców zapominają, że wprowadzenie mundurków szkolnych, rozłożone zresztą na kilka etapów, posiada zasadnicze znaczenie wychowawcze, gdyż oszczędza większości młodzieży upokorzeń, wynikających z różnicy pomiędzy ubiorem zamożnych i ubogich, tak jaskrawo rzucającej się w oczy przy dotychczasowej dowolności i pstrokaciźnie ubiorów.

Nieprawdą jest również, jakoby obciążenie finansowe młodzieży szkolnej i rodziców wzrastało. Już w ciągu roku ubiegłego władze oświatowe na wszystkich szczeblach organizacyjnych wywarły mocny i skuteczny nacisk w celu zmniejszenia tych obciążeń. Ilość i wysokość składek szkolnych zmniejszyła się wydatnie, a kierownicy szkół mają obowiązek obrony młodzieży przed nadmierną eksploatacją finansową.

Dzięki wielkiemu wysiłkowi interwencyjnemu władz oświatowych uległy znacznemu obniżeniu ceny podręczników szkolnych, co podkreślają nawet niektóre pisma opozycyjne, mające uczciwych referentów zagadnień szkolnych.

Istotne nieszczęście, pozostające w najściślejszym związku z kryzysem gospodarczym, polega **na braku izb szkolnych i niedostatecznej liczbie etatów nauczycielskich.**

Rząd nie ukrywa tego braku, przeciwnie, podczas debaty budżetowej w czasie ubiegłej sesji sejmowej stwierdził, że państwo nie może na swoich barkach udźwigać w obecnych warunkach wszystkich ciężarów, do których na początku swego istnienia pod wpływem ogólnego entuzjazmu się zobowiązało. Zgodnie z dążeniem władz oświatowych do zapewnienia nauki jaknajwiększej liczbie dzieci, dopuszcza się do sal szkolnych o wiele więcej uczniów, niż przewidują wszelkie ustalone normy. Pomimo to, niestety, pewna ilość dzieci musi jeszcze pozostać poza progami szkoły. Ponieważ budżet państwa, w którym wydatki na oświatę wynoszą przeszło 14%, oprócz kwot, porozrzucanych w innych resortach, nie może być zwiększony.

Jest tylko jeden sposób zaradzeniu złu: **dodatkowy wysiłek społeczeństwa.**

Powstanie przed rokiem Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych i pokaźne wyniki jego dotychczasowej akcji dowodzą że społeczeństwo polskie do takiego wysiłku jest gotowe. W tym roku poparcie zadań Towarzystwa wedle sił i możności każdej, choćby najuboższej jednostki powinno stać się nakbzem moralnym o napięciu podobnem do tego, jakie panowało w okresie subskrypcji Pożyczki Narodowej.

Do wywołania tego napięcia może przyczynić się w sposób skuteczny prasa, o ile zrozumie wagę zagadnienia i zacznie je oświetlać w sposób objektywny i ze znajomością rzeczy. Niewolno zapominać, że zagadnienia oświatowe mają dla rozwoju i przyszłości państwa to samo znaczenie, co zagadnienia obrony narodowej. Należy je zatem traktować z tą samą delikatnością, objektywizmem i troską. A. K.

Czy dałeś już swój grosz na budowę publicznych szkół powszechnych?

Czy na twoich podręcznikach są znaczki Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych?

Chlubne czyny

naszej armji w akcji przeciwpowodziowej.

Pierwszy wiceminister spraw wojskowych, generał Kasprzycki, wydał do żołnierzy rozkaz, który nietylko zostanie odczytany przed frontem wszystkich oddziałów, ale winien również dotrzeć do najszerszych rzesz naszego społeczeństwa.

— W walce — oświadcza zastępca Marszałka Piłsudskiego na stanowisku naszej siły zbrojnej — z rozszalałym żywiołem powodzi, która w roku bieżącym objęła znaczną część naszego kraju, stanęliście, jak na polskich żołnierzy przystało, w pierwszym szeregu walczących. Spełniliście godnie swój obowiązek, dając przykład ofiarnej, pełnej poświęcenia pracy w akcji ratowania z topieli ludzi i mienia, naprawy wałów ochronnych, dróg, utrzymywania komunikacji z odciętymi powodzią, żywienia i ratowania zrozpaczonej ludności. W bardzo ciężkich warunkach, niejednokrotnie bez snu i łyżki ciepłej strawy, w niebezpieczeństwie, w pracy bez wytchnienia, wykazaliście wytrwałość, hart ducha, poświęcenie i odwagę, zyskując uznanie i szacunek społeczeństwa i waszych przełożonych.

Tak brzmią słowa rozkazu, a słowa te znajdą odzew w całem społeczeństwie, w miljonach dusz, które w dniach zgrozy z podziwem i wdzięcznością dowiadywały się o bohaterskich czynach naszego żołnierza, o jego głębokim instynkcie społecznym i patrjotyźmie.

Czemże bowiem dziś jest nasza siła zbrojna i czemże różni się ona od pojęcia militaryzmu, jaki nam przekazały minione stulecia?

Dokonała się tu wielka i zasadnicza ewolucja. Dopiero gdy ją sobie w całej pełni uświadomimy, zrozumiemy rolę armji narodowej w życiu państwa i społeczeństwa narodowego. Znikła bowiem stanowa odrębność, dzieląca wojsko od społeczeństwa. Znikł separatyzm klasowy, stanowiący niejednokrotnie nieprzebytą barjerę. Żołnierz w werbunku, żołnierz zaciężny, żołnierz na wysługach dynastji, przepadał dla społeczeństwa. Był zeń wyeliminowany, otoczony wysokim murem ducha kastowego i pogardy dla „cywila". Był zresztą dożywotnim członkiem swej kasty. Uważał żołnierkę za wyłączny „fach", nie miał innego zawodu. Zwerbowano go, gdy był młodzieniaszkiem, siwizna mu prószyła głowę w regimencie, do grobu go składano, gdy skończył żywot żołnierski.

Upływały wieki, a stosunek ten nie ulegał poważniejszej zmianie. Różniły się systemy zaciągu, metody werbunku — ale istota rzeczy pozostawała ta sama. Dopiero powszechny obowiązek służby wojskowej, dopiero skrócenie czasu czynnej służby koszarowej, dopiero silny prąd demokratyczny, który przepłynął świat, dopiero zmierzch dynastycznych więzów, dopiero wzrost samopoczucia narodowego i dopiero ukrzepienie się idei samostanowienia społeczeństw o swym losie — wniosło zasadniczą zmianę. „Naród pod bronią" i wojsko emanacją społeczeństwa — hasła te zmieniły gruntownie zarówno militaryzm jak i stosunek żołnierza do otaczającego go świata.

U nas, w Polsce, specjalnie jeszcze działało coś innego: idea niepodległości. Już w stuleciu niewoli trzy państwa zaborcze wprowadziły powszechną służbę wojskową i system rezerw, a więc przekazywania żołnierza po kilku latach koszarowego bytu do cywilnego zawodu. Ale mimo to Polak stale czuł się w armji zaborczej obco, nie miał poczucia „narodu pod bronią", a silne odczucie służby dla obcej państwowości.

Obudził je dopiero Twórca Niepodległości, wielki organizator naszej siły zbrojnej, opartej o poczucie głębokiej wspólnoty ze społeczeństwem, a nie tylko świadomość, że jest instrumentem siły na zewnątrz, wobec wrogów zewnętrznych.

Dlatego też i w żołnierzu polskim silniejszą jest może niźli u kogo innego więź ideowa, łącząca go ze społeczeństwem, silniejsze zespolenie z narodem, jego dolą i potrzebami, jegr szczęśliwemi chwilami i momentami katastrof społecznych czy gospodarczych.

I dlatego też wszyscy wyczuwamy, że naczelną, dominującą ponad wszystkie organizacje jest nasze wojsko. Że nie zapoznając wcale głównego swego zadania: obrony granic, nie wyczekuje ono biernie na jakowyś „casus belli", ale zawsze i wszędzie czuje się cząstką społeczeństwa, odzwierciedla w sobie wszystkie uczucia, przepływające społeczeństwo.

Czyż nie dowodzi tego choćby coraz piękniej rozwijająca się działalność oświatowa naszego wojska na kresach? Czyż nie widzimy, jak to 20-letni analfabeta wiejski czy małomiasteczkowy, przebywszy służbę wojskową, wraca do społeczności jako doszkolony i uświadomiony czynnik postępu społecznego? Czyż nie obserwujemy tej statystycznej masy żołnierskiej, rokrocznie opuszczającej koszary po przebyciu zarówno szkoły żołnierskiej jak i obywatelskiej, a wnoszącej w życie nasze zbiorowe wszystkie walory hartu i pracy?

Na tem tle oczywiście zrozumiałe stają się te przejawy bohaterstwa osobistego i zrozumienia doli ogółu, które generał Kasprzycki w swym rozkazie podkreślił jako żywy przykład solidarności społecznej.

Jesteśmy dumni z naszej armji, będącej nietylko naszą ostoją w niebezpieczeństwie, ale również i główną podporą ładu wewnętrznego i ducha wspólnoty obywatelskiej.

B. M.

Miejscowe przepisy wodociągowe w Rzeszowie

(Ciąg dalszy).

Wykonywanie robót przy budowie wodociągu domowego.

§ 8.

Domowe urządzenia wodociągowe powinny być wykonane przez osoby, posiadające odpowiednie uprawnienia stosownie do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowem z dnia 7 czerwca 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 53 poz. 468) wraz z późniejszemi zmianami.

Otwarcie dopływu wody do wodociągów domowych.

§ 9.

Otwarcie dopływu wody z wodociągu miejskiego po wykonaniu domowych urządzeń wodociągowych może nastąpić dopiero po sprawdzeniu przez Zarząd miasta należytego wykonania wodociągu domowego, przeprowadzeniu próby na ciśnienie do wysokości 8 atmosfer i udzieleniu pozwolenia na użytkowanie.

Istniejące domowe urządzenia wodociągowe.

§ 10.

Urządzenia wodociągowe wykonane na nieruchomościach przed wejściem w życie niniejszych przepisów, mogą być przyłączone do miejskiego wodociągu, o ile zadawalniająco wytrzymają próbę ciśnienia na 8 atmosfer i o ile przez Zarząd miejski stwierdzonem zostanie, że nie wykazują zbyt znacznych odchyleń technicznych od niniejszych przepisów.

Zarząd miasta może zarządzić zasypanie istniejących studzien, o ile zostanie ustalone, że studnie te mogą szkodliwie oddziaływać na zdrowiu ludzkim.

Utrzymanie domowej instalacji wodociągowej.

§ 11.

Właściciel nieruchomości obowiązany jest utrzymać instalację wodociągową w zupełnym porządku i odpowiada za każde zewnętrzne uszkodzenie wodomierza i przewodów łączących oraz za ich uszkodzenie z powodu zamarznięcia. Wszelkie uszkodzenia instalacji właściciel powinien niezwłocznie naprawić, a o każdem zauważonem uszkodzeniu wodomierza niezwłocznie zawiadomić Zarząd miasta.

Wykonywanie wszelkich robót na połączeniu z wodociągiem miejskim od wentyla spustowego z wodomierzem wyłącznie należy do Zarządu miasta.

Wstrzymanie dopływu wody do nieruchomości.

§ 12.

Zarząd miasta morze zarządzić wstrzymanie dopływu wody do wodociągów domowych w następnych przypadkach:

1) w razie stwierdzenia w instalacji domowej braków, grożących niebezpieczeństwem;

2) w razie stwierdzenia, iż woda w wodociągu jest zanieczyszczona w sposób dla zdrowia szkodliwy;

3) w razie pożaru i potrzeby zwiększenia dopływu wody do hydranów pożarnych;

4) jeżeli odbiorca pobierający wodę dla celów przemysłowych, zalega z opłatami za wodę i kanały.

Wstrzymanie dopływu wody trwać będzie tak długo, dopóki powyżej wskazane powody nie ustaną.

W razie nieusunięcia przez właściciela nieruchomości braków w instalacji, określonych wyżej w pkt. 1 w terminie wyznaczonym przez Zarząd miasta, ten ostatni może le usunąć na koszt właściciela. (C. d. n.)

Skończmy z tandetą

Powiedział gdzieś Wiktor Hugo, że: „z chwilą wynalezienia sztuki drukarskiej poczęła upadać sztuka". Naprawdę, przedziwnie trafne określenie.

Dowodem życia człowieka, (pod względem fizjologicznym) jest to, że pije, je, płodzi, wykonuje pewne czynności i t. p. Ale przecież ogół twierdzi, że człowiek ma duszę; ona również musi dawać dowody życia.

Od wieków uznanem zostało, że dowodem jej istnienia i życia jest twórczość, a więc to, co ją zbliża i czyni podobną do Bóstwa. Twórczy czynnik duszy ludzkiej stworzył kulturę, do której przyznają się naogół wszyscy, t. zn. cywilizowani ludzie. Czy ale wszyscy mają do tego prawo?

Idzie dzisiaj ktoś do stolarza, ot, sprzęty domowe zamówić. Ten z pod wiór wyciąga żurnal i mówi: proszę sobie wybrać. Ktoś najspokojniej w świecie, nawet bez wyrzutów sumienia wybiera, a stolarz robi. Czy znachodzi się obecnie dużo takich, którzy po porozumieniu się z klijentami przedłożą im swoje

własne pomysły? Odpowiedź niech dadzą sobie czytelnicy. To samo spotka się u ślusarza, krawczyni i t. d. Gdzie twórczość? — gdzie zapotrzebowanie na nią?

Przy kopaniu rowów wodociągowych, z pod starych dylów na ul. Kościuszki wydobyto klucz, prawdopodobnie dzieło rzeszowskiego rzemieślnika. Pieścić można ten kawałek metalu. Dlatego tylko, że jest dziełem rzemieślnika - artysty. Dziś niestety, mamy prawie tylko rzemieślników.

Czem się otaczamy? Co pozostawimy potomności? Fabryczną tandetę, jako świadectwo kultu wolnego poziomu, naszych gustów i upodobań, bo nawet słynne żurnale to niemieckie i francuskie wydawnictwa.

Specjalnym kultem u wszystkich narodów kulturalnych, co więcej, nawet u dzikusów, otaczane były sztuki plastyczne, jako najwyższa emanacja twórczości. Tutaj nie o czystą sztukę chodzi, bo to już metafizyka; wyczuć ją i pojąć mogą nieliczne tylko jednostki. Chodzi o t. zw. sztukę stosowaną, dekoracyjną. Jej celem jest dać człowiekowi sztukę niejako na codzień, otoczyć go pięknem na każdym kroku, wszędzie, gdzie się obróci; w świątyni, w teatrze, w kawiarni, na ulicy, w mieszkaniu i t. p. To jest zadaniem rzemieślników - twórców i artystów.

Jakie są potrzeby i wymagania społeczeństwa, takich ma wytwórców. Jeśli słyszy się gdzieś narzekania, że obecnie rozwielmożniło się partactwo i brzydota, to winno temu tamtejsze społeczeństwo, które ich łączy i utrzymuje. Gdy potrzebować będzie artystów, znajdzie ich napewno. Ono wychowuje jednych i drugich, jego upodobania i zapotrzebowania. Człowiek jaskiniowy widocznie potrzebował piękna, kiedy kapitalnemi rysunkami zdobił ściany swego mieszkania i rękojeści kościanych narzędzi. Słowianin z kultury łużyckiej swe śmiertelne prochy chciał mieć i miał w pięknie zdobionej urnie. Czyżby dawniej potrzeba piękna była większa?

Polacy słyną z dekoracyjnych zdolności, dlaczego coraz mniej ładnych rzeczy?

W sali Muzeum Przemysłowego jest wystawa prac braci Krygowskich. Oto właśnie młodzi adepsi sztuki dekoracyjnej. Jedni z tych, których pragnieniem jest stworzyć estetykę życia codziennego.

Zawiadamiają publiczność, że chcą oddać swoje uzdolnienia, wysiłki, pracę tejże publiczności. Prace ich nie są doskonałe, boć to młodzi ludzie, ale stwierdzają, że stworzyły je szczere, bezpretensjonalne talenty, które pracowicie, z mozołem ale uczciwie szukają właściwej sobie formy i wyrazu. Dużo każe przypuszczać, że je znajdą. Ale to właśnie zależy od społeczeństwa, czy to życzliwym do nich stosunkiem zachęci ich do dalszej pracy, doda im wiary i sił. Smutnem byłoby, gdyby ich zniechęciło. *3 K.*

UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE
muszą być tanie i sprawne

Z wielkiem zadowoleniem — a rzec można nawet z wielką ulgą — przyjęło społeczeństwo zapowiedź szefa rządu, wygłoszoną na plenarnem zebraniu posłów i senatorów Bloku Bezpartyjnego dnia 1 sierpnia, iż doniosłe zagadnienie ubezpieczeń społecznych podane zostaje rewizji, i to w tym przedewszystkiem kierunku, aby odciąć przerosty obciążające finansowo pracowników fizycznych i umysłowych.

Doniosła ta enuncjacja premjera prof. Kozłowskiego stała się punktem wyjścia bardzo rozlewnej dyskusji na łamach prasy. Zawzięcie krytykowano, namiętnie szermowano „za" i „przeciw" ubezpieczeniom, podawano drastyczne przykłady z praktyki. Nic w tem oczywiście złego. Przeciwnie: im wszechstronniej takie sprawy są omawiane, im bardziej uczestniczy w takiej dyskusji obywatel — tem lepiej.

Ale trzeba przecież wyjść poza krytykę samą, a przejść do pozytywnej strony zagadnienia, do problematu, w jaki sposób należałoby ustalić nowe zręby organizacji ubezpieczeniowej, aby — wyrażając się popularnym zwrotem — „i wilk był syty i koza cała", t. j. rzesza pracownicza zaznawała maximum dobrodziejstwa ubezpieczenia socjalnego, a dobrodziejstwo to nie krzywdziło pracownika fizycznego czy umysłowego w jego uszczuplonych w dobie kryzysowej dochodach.

Jeśli więc od krytyki — choćby w jaknajlepszej wierze podejmowanej — przejdziemy na pozytywne tory ustalenia racjonalnych metod działania, musimy przedewszystkiem uwzględnić dwie dziedziny zagadnienia. Jedną będzie ustalenie ogólnych norm i wytycznych, którą władze państwowe kierować się muszą w swej polityce gospodarczej. Drugą będzie wytyczenie szczegółowe ram, w których zmieści się przyszły system ubezpieczeń społecznych, opracowanie dokładnego projektu, aby w danych warunkach, a więc w obecnych możliwościach finansowych i gospodarczych ludności państwa ubezpieczenia funkcjonowały sprawnie i co najważniejsze: tanio.

Co się tyczy pierwszego zagadnienia — to nie wymaga ono wcale bliższych roztrząsań. Oświadczenie premjera ujęło je bardzo trafnie i dokładnie. Chodzi poprostu o to, aby zmniejszyć obciążenie pracowników na cele ubezpieczeniowe, aby wyrugować szereg fikcyj, drażniących rzeszę pracowniczą, a nie przynoszących jej realnych korzyści, aby ukrócić hypertrofję aparatu biurokratycznego, aby wreszcie — zmniejszając świadczenia — zwiększyć bezpośrednią konsumpcję warstwy robotniczej i pracowniczej, a tem samem przyspieszyć proces kapitalizacji wewnętrznej.

Tak się przedstawiają wytyczne polityki gospodarczej rządu, które ustalą, jak wysokie mają być obciążenia osób zarobkujących na cele ubezpieczeń i jaka ma być globalna kwota roczna tego obciążenia.

I na tem kończy się dział ogólny, niejako dział polityki gospodarczej rządu, a rozpoczyna dziedzina druga, którą nazwalibyśmy dziedziną polityki ubezpieczeń społecznych.

A więc fachowcy ustalić tu muszę szereg bardzo doniosłych kwestyj. Jaki ma być zakres osób podlegających obowiązkowi ubezpieczenia? Jak ułożyć nowy system świadczeń i odszkodowań? I wreszcie: jak usprawnić całą organizację, by była możliwie najtańszą a zarazem najwydatniejszą dla ubezpieczonego, by nie budziła dotychczasowych, a przeważnie uzasadnionych narzekań i krytyk?

Jest to zadanie i olbrzymie i niezwykle trudne. A przedewszystkiem ściśle fachowe. Dobre rady dyletantów mogą tu przysporzyć więcej szkody niż pożytku. Bowiem na teorję ubezpieczeń społecznych złożyły się dziesiątki lat pracy naukowej matematyków, statystyków, prawników, lekarzy. Dyletanci nie uzdrowią ubezpieczeń społecznych, będących wysoce skomplikowanem urządzeniem gospodarczem i finansowem.

To też do opanowania tego niezwykle trudnego zagadnienia potrzebne są gruntowne i żmudne prace, a do tych prac — rzeczoznawcy, rozporządzający wielką sumą i wiedzy i doświadczeń.

Jeśli więc zostaje obecnie przy prezesie Rady Ministrów powołana do życia komisja rzeczoznawców dla reformy ubezpieczeń społecznych — to jest to zarządzenie nietylko nawskroś racjonalne, ale zarazem i wyprowadzające całą sprawę z zasięgu krytyki i projektomanji na pole pozytywnej pracy twórczej. Komisja ta ma przed sobą ogólne wytyczne, ustalone już przez rząd; zna ona program rządowy i wie, do jakich celów gospodarczych i socjalnych władze nasze zmierzają, inicjując reformę ubezpieczeń. Jedynem więc kryterjum tej komisji być musi fachowość, oparta na rzetelnych studjach teoretycznych i na praktyce ubezpieczeniowej.

Ze sprowadzenia do wspólnego mianownika dwóch czynników: wytycznych rządu i fachowego opracowania nowego systemu ubezpieczeń przez rzeczoznawców, wyłoni się wielkie dzieło, które usunąć winno dotychczasowe niedomagania, a położyć mocne podwaliny na przyszłość. M.

Z działalności Rady Powiatowej BBWR
w Rzeszowie

Z inicjatywy Rady Powiatowej B. B. W. R. w Rzeszowie odbyło się dnia 2 września b. r. w Tyczynie w budynku Magistratu zebranie Prezesów Kół i zaproszonych delegatów w celu ukonstytuowaniu Komitetu Gminnego BBWR dla gminy zbiorowej, w skład której wchodzą: Straszydle, Budziwój, Hermanowa, Siedliska, Biała, Chmielnik, Kielnarowa, Borek Stary i Sołonka.

W zebraniu organizacyjnem wzięli udział delegaci Rady Powiatowej BBWR ob. Porębski i Szpunar. Po zagajeniu zebrania przez ob. Porębskiego sprawy organizacyjne Komitetu Gminnego referował ob. Szpunar.

W skład Zarządu oprócz Prezesa i Sekretarza, którzy będą mianowani na wniosek Rady Powiatowej B. B. W. R. w Rzeszowie przez Radę Wojewódzką BBWR we Lwowie weszli następujący członkowie z wyboru: Broda Władysław z Borku Starego, Skoczylas Marjan z Hermanowej, Sitarz Andrzej z Chmielnika i Heuchert Jerzy z Tyczyna.

Sprawy organizacyjne BBWR.

Dnia 2 września br. odbyło się w Tyczynie w sali Magistratu organizacyjne zebranie BBWR celem założenia Koła BBWR w mieście Tyczynie. Zebranie zagaił i zebraniu przewodniczył burmistrz miasta Tyczyna p. Heuchert Jerzy. Referat organizacyjny wygłosił ob. Porębski Józef, delegat Rady Pow. BBWR.

Po wysłuchaniu referatu zebrani jednomyślnie postanowili zawiązać Koło BBWR, a przeprowadzone wybory dały następujący wynik:

Do Zarządu weszli: Heuchert Jerzy, burmistrz miasta Tyczyna, Majka Jakób, nauczyciel w Tyczynie, Dr Aron Rosenbaum, lekarz, Weno Juljan, sekretarz Magistratu, Kocaj Stefan, kupiec, Leib Goldman, kupiec, Cybulski Mateusz, kupiec.

Budujmy szkoły

Zarząd Główny Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powsz. zawiadamia, że w bieżącym roku szkolnym będą nalepiane na podręcznikach szkolnych, na budowę szkół powszechnych, tylko nalepki barwy zielonej z napisem „rok szkolny 1934/35“, nalepki zeszłoroczne — barwy czarnej — zostały wycofane. Nalepki na książki szkolne mogą księgarnie nabywać wyłącznie w urzędach pocztowych.

Projekt wprowadzenia opłaty 1-groszowej na budowę szkół przy sprzedaży zeszytów szkolnych — w bieżącym roku szkolnym — nie będzie zrealizowany.

Równocześnie Zarząd Towarzystwa zawiadamia, że z inicjatywy firm handlowych, pragnących poprzeć finansowe zamierzenia Towarzystwa, zostały wydane wywieszki, wskazujące, że dana firma dobrowolnie wpłaciła określoną sumę na fundusz budowy szkół. Wywieszki te w cenie 10 zł., 25 zł., 50 zł., 100 zł., i 250 zł. są do nabycia w Komitetach Obwodowych Towarzystwa, mieszczących się w lokalach Inspektoratów Szkolnych i winny być przez nabywców umieszczone w miejscach widocznych (np. w oknach wystawowych).

Zarząd Towarzystwa prosi rodziców i młodzież, aby przedewszystkiem czynić zakupy w tych firmach, które zaopatrzyły się w wywieszki.

Zarząd Główny Towarzystwa apeluje do całego społeczeństwa o poparcie akcji zbierania funduszów na rzecz budowy szkół powszechnych tembardziej, że akcja ta w obecnej chwili zasługuje na poparcie, ponieważ Towarzystwo zmuszone jest przyjść z pomocą w odbudowie szkół, zniszczonych powodzią.

Benedykt Kubski Skarbnik — Kazimierz Pieracki Wiceprezes

Od Administracji!

P. T. Abonentów „Gazety Rzeszowskiej“ prosimy o uregulowanie rachunków i odnowienie prenumeraty. O ewentualnem zaprzestaniu prenumeraty należy zawiadomić Administrację pisemnie.

ADMINISTRACJA

KRONIKA

Turniej koszykówki o mistrzowstwo miasta Rzeszowa skończony. Mistrzem definitywnie został Akademicki Pododdział Związku Strzeleckiego, gdyż S. M. P. straciło dwa cenne punkty z Z. S. Kilińskiego, który wniósł protest, gdyż w drużynie S. M. P. grał niezgłoszony zawodnik.

W ubiegły czwartek odbyło się uroczyste wręczenie puharu, pocżem mistrz A. P. Z. S. rozegrał piękny mecz z Z. S. Kilińskiego z wynikiem 36:2. Gra stała na wysokim poziomie i APZS górował szczególnie w drugiej połowie, a wyróżniał się w obronie pracowity i o „wielkim zasięgu“ Kuśnierz, a w ataku, produktywny w strzałach Tondera. U pokonanych dobrze grał Kiełbasa.

O wyrównanym poziomie drużyn startujących w turnieju, świadczy to, iż trzy pierwsze zdobyły równą ilość punktów 6:2, a o lokacie zadecydował stosunek strzelonych koszy.

Kolejność: I APZS, II. SMP Rzeszów, III. Z. S. Kilińskiego, IV. SMP Przybyszówka, V. Z. S. Lisa Kuli.

W sobotę 8 b. m. „Pegaz“ teatr A. Z S. wystawia znakomitą farsę p. t. „Wojna z Żonami“ świetna obsada jak i nowe dekaracje dają gwarancję powodzenia.

Pożar w Zwięczycy. Onegdaj z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarza Józefa Ziajki w Zwięczycy. Miejscowa straż pożarna, aczkolwiek dopiero od kilku miesięcy czynną, pierwszą swą próbę sprawności wykazała chlubnie. Z powodu bardzo silnego wiatru nie zdołała uratować płonącego domostwa, które też padło ofiarą pożaru, lecz dzięki energicznej akcji obrony pożar zlokalizować i ochronić sąsiednie budynki.

Ochotnicza straż pożarna w Strzyżowie w akcji przeciwpowodziowej. Podczas ostatniej powodzi brała Ochotn. Straż pożarna w Strzyżowie w akcji ratowniczej wybitny udział. Akcja ta polegała przedewszystkiem na stałem pogotowiu, ratowaniu obywateli zagrożonych powodzią, ewakuowaniu mieszkańców oraz dopilnowaniu uratowanego dobytku. Była to praca bardzo uciążliwa i niebezpieczna. Członkowie straży z narażeniem własnego życia od pierwszej chwili współdziałali w humanitarnej akcji ratowniczej. To też za oddanie potrzebnych usług w tej pracy społecznej należy się Im pełne uznanie.

Uroczystość poświęcenia sztandaru obchodzić będzie Ochotnicza Straż pożarna w Trzcianie w niedzielę dnia 9 b. m. z następującym programem: O godz. 9 powitanie gości, pozatem kolejno odbędzie się: raport zebranych straży, nabożeństwo, przeniesienie sztandaru, wbijanie gwoździ i przyjmowanie gości skromnem przyjęciem. W dalszej części programu uwzględniono: ćwiczenia Straży pożarnej oraz defiladę przed władzami. Na zakończenie tej imprezy przewidziano odegranie sztuczki teatralnej i zabawę taneczną. Czysty zysk przeznacza się na powodzian. Zarząd Straży pożarnej uprasza o jak najliczniejszy udział.

Na powodzian złożył p. Jan Majka ze Stobierny zł 10 w drukarni „Gazety Rzeszowsk.“.

„Turysta w Polsce“. Wydział Turystyki Min. Komunikacji przystąpił do wydawania luksusowego kwartalnika pt. „Turysta w Polsce“ w językach polskim, francuskim, angielskim i niemieckim.

Numer pierwszy kwartalnika wyszedł już z druku i zawiera następujące artykuły: Fr. Galiński — Warszawa, J. Ginsberg — Nad Polskiem Morzem, Walery Goetal — Zakopane, Tatry, Pieniny, Władysław Grzelak — Polsk jako teren turystyki wodnej, prof. W. Szafer — Parki Narodowe w Polsce, St. Lenartowicz — Huculszczyzna, Józef Lasoń — Wilno i dr M. Orłowicz — Kalendarz Turystyczny.

„Turysta w Polsce“ wychodzi pod redakcją B. T. Lebeckiego.

Wyjątkową ozdobną stronę graficzną opracował T. Piotrowski.

Na rzecz powodzian w dalszym ciągu złożyli w biurze Nr. 10 Starostwa: Spółdz. Mleczarska Zaczernie 50 zł, O. O. Bernardyni 20 zł, Zarząd Gminny Zabajka 16 zł, Zarząd gminny Słocina 2·71 zł, Z. S. Żyznów 2·90 zł, Lutecki Michał, Migut Stanisław, Chwałka Antoni, członkowie zarządu koła Zw. niższych Prac. Poczt. jako zrzeczenie się przyznanej renumeracji za pracę w Zarządzie 30 zł, Zarząd gminny Świlcza 5·70 zł, Kasa Stefczyka w Przybyszówce 50 zł, Zarząd gminny Przybyszówka 30 zł, Kat. Stow. Młodz. Przybyszówka 10 zł, Kółko Rolnicze Przybyszówka 10 zł, Kat. Stow. Młodz. Polskiej w Niechobrzu Dolnym 11 zł, Jan Müller, Marja Müller 5 zł, Urzędnicy i pracownicy Starostwa 52·21 zł, Inż. Ignacy Gebhart 20 zł, Wojtynkiewicz Weronika 1 zł, Solecki Leon 50 gr, Kruk Adam 3 zł, Zw. Strzel. Żeński Tyczyn 35·50 zł, Murkocińska Stefanja 10 zł, Zw. Strzel. Stroniwa Górna ze zbiórki 35·25 zł, Koło Zw. Niższych Prac. Poczt. Rzeszów 20 zł, Czechnicki Jan 50 zł, Okr. Tow. Rolnicze datki zebrane od Kółek Rolniczych 27·5 zł, Larski Bogumił 10 zł Oddz. Pow. Z. N. P. szkoły im. Jachowicza 268·51 zł, Koło Młodz. Lud. i Rol. w Piątkowej 5 zł, Straż Pożarna w Przewrotnem 5 zł, Wytwórnia kuchen polowych „Mars“ 100 zł, Urzędnicy „Marsa“ 109 zł, Robotnicy „Marsa“ 53·98 Tow. Opieki nad sierotami żyd. dochód ze zbiórki 15·85 zł, Janina Kotowicz 10 zł, Franciszek Burz 3 zł, pp. Sadlikowie i Nowińscy 15 zł, Grono Naucz. I Gimn. 47·13 zł, Grono Naucz. i personal II Gimn. 49·52 zł, Komitet m. Czudca (dochód z zabawy) 92 zł, Rączy Józef 20 zł.

OGŁOSZENIA

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Inż. Józef Szaynok. Drukarnia J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie, 3 Maja 2. Telefon Nr. 45